



niedziela

głos z Torunia

NR 15 (799) • J • ROK LIII • 11 IV 2010 • TORUŃ

W NUMERZE:

Śladami o. Damiana na wyspie Molokai – podróże

1% na dziecięcy uśmiech – oratorium w Toruniu

Miłość miłosierna – święto Caritas

Święto Miłosierdzia

W dniu kanonizacji Siostry Faustyny Kowalskiej, 30 kwietnia 2000 r., Jan Paweł II ogłosił 2. niedzielę wielkanocną jako święto Miłosierdzia Bożego dla Kościoła powszechnego. Decyzja ta w roku wielkiego jubileuszu chrześcijaństwa wywołała entuzjazm czcicieli Miłosierdzia Bożego na świecie. Pan Jezus, objawiając się Siostrze Faustynie, powiedział: „Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia” („Dzienniczek”, 299). Prośbę tę ponawiał 14 razy.

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny od początku istnienia, tj. od 1990 r., w sposób szczególny obchodzi to święto. Rokrocznie o godz. 15.00 jest sprawowana uroczysta Msza św. Od 2002 r., kiedy świątynia parafialna decyzją Biskupa Toruńskiego została ogłoszona Diecezjalnym Sanktuarium, gromadzi wiernych z całej diecezji. W ten sposób jest czczony obraz Jezusa Miłosiernego, pobłogosławiony przez Jana Pawła II jako wotum 10-lecia istnienia diecezji toruńskiej oraz omodlony przez diecezję w ramach peregrynacji. Wyjątkowo uroczysty charakter miało to święto w ubiegłym roku, kiedy bp Andrzej Suski nałożył złotą koronę na obraz. Koronę pobłogosławił Benedykt XVI. Można powiedzieć, że sanktuarium na Kozackich Górach w Toruniu to lokalne Łagiewniki. Niech cześć dla Miłosierdzia Bożego oddawana w tym miejscu rozbudza wyobraźnię Miłosierdzia Bożego w naszej diecezji. Zapraszamy do wspólnego uwielbiania Miłosierdzia Bożego.

Ks. prał. Stanisław Majewski



Chcemy budzić wiarę w Boże Miłosierdzie

Z ks. dr. Grzegorzem Bliźniakiem, założycielem i przełożonym generalnym Stowarzyszenia Misjonarzy Jezusa Miłosiernego, rozmawia Tomasz Strużanowski

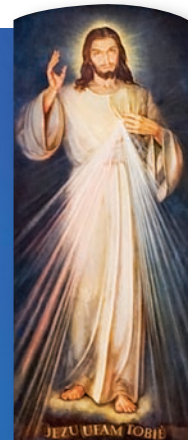
TOMASZ STRUŻANOWSKI: – Skąd biorą początek misericordianie – Stowarzyszenie Misjonarzy Jezusa Miłosiernego?

KS. DR. GRZEGORZ BLIŹNIAK: – W kwietniu 1936 r. Siostra Faustyna przebywała w domu zakonnym w Walendowie k. Warszawy, gdzie leczyła się na płuca. Tam

miała objawienie, którego zapis nie znajduje się w „Dzienniczku”. Wspominała o nim w liście do ks. Michała Sopoćki: „Ojcze, widzę – Pan Jezus mi pokazał, że będzie nie tylko zgromadzenie żeńskie, ale że pragnie On również zgromadzenia męskiego” – pisała. W późniejszym czasie Siostra Faustyna

jeszcze kilkakrotnie wspominała o tej sprawie ks. Michałowi. Ten wielokrotnie wspominał o nowym zgromadzeniu kapłanom i biskupom, a tuż przed śmiercią przekazał misję jego utworzenia swojemu uczniowi i przyjacielowi ks. Zygmuntowi Chodosowskiemu.

dokończenie na str. VIII



Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony



ARCHIWUM PARAFII

Wierni adorowali papieski krzyż

Toruń

Parafia pw. Maksymiliana Marii Kolbego w Toruniu cieszyła się obecnością krzyża papieskiego. Po śmierci Jana Pawła II krzyż peregrynuje po Polsce i nie tylko. 20 marca przybył do parafii św. Maksymiliana w Toruniu. Wprowadzenie i powitanie nastąpiło podczas Mszy św. Obecność krzyża wpisała się w klimat rekolekcji, które trwały od 20 do 24 marca, a prowadził je redemptorysta o. Waldemar Gawłowski. Podczas niedzielnej Eucharystii wierni wyznawali wiarę, wpatrując się w krzyż unoszony przez celebransa. Następnie została odśpiewana pieśń „Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony”. Po wszystkich Mszach św. była możliwość adoracji. Każdy, kto chciał powiedzieć tak Chrystusowi i krzyżowi, mógł indywidualnie adorować znak zbawienia. Pożegnanie nastąpiło 22 marca.

Obecność krzyża papieskiego w parafii to szczególne wydarzenie. Z jednej strony, mentalność współczesnego świata każe zdejmować krzyże, wyrzucać go ze swego życia w imię złe pojętej wolności i tolerancji. Z drugiej strony my, adorujący krzyż, mogliśmy być blisko niego, patrzeć na Chrystusa ukrzyżowanego. W ten sposób nabierać sił do dźwigania swoich krzyży: cierpienia, niezrozumienia, odrzucenia, zdrady. Nie odrzucać Go, a przytulać, jak czynił to Jan Paweł II.

Diakon Marcin Banach

Zapraszamy

Konferencja naukowa

14 kwietnia, w środę, w godz. 10.00-16.30 na Wydziale Teologicznym w Toruniu (sala: Aula Magna przy ul. Gagarina 37) odbędzie się konferencja naukowa nt. „Vita beata. Interpretacja pojęcia szczęścia ludzkiego w starożytności chrześcijańskiej”.

Program

10.00 – Otwarcie konferencji – dziekan Wydziału Teologicznego w Toruniu ks. dr hab. Jan Perszon, prof. UMK

10.15 – I referat: ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek (KUL)

„Szczęście: cel, czy owoc dobrego życia?”

10.45 – II referat: ks. prof. dr hab. Bogdan Czesz (UAM)

„„Szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie» (Ps 128): Perspektywa szczęśliwego życia człowieka według Ojców Kościoła”

11.15 – III referat: o. prof. dr hab. B. Degórski (Papieski Uniwersytet św. Tomasza z Akwinu, Rzym)

„„Chrześcijańskie szczęście» w «Commentarium in Matthaeum» św. Hieronima”

11.45 – Przerwa kawowa

12.15 – IV referat: ks. prof. dr hab. Jerzy Pałucki (KUL)

„„Szczęśliwym być» – w pismach św. Ambrożego i św. Paulina z Noli”

12.45 – V referat: ks. prof. dr hab. Franciszek Drączkowski (KUL)

„Szczęście przyjaciela Boga według Klemensa Aleksandryjskiego”

13.15 – Przerwa obiadowa

14.30 – VI referat: o. prof. dr hab. Mieczysław Paczkowski (UMK)

„Szczęście i błogosławieństwo w dziełach Bazylego Wielkiego”

15.00 – VII referat: Jan Wólkowski, A. Wyrąbkiewicz (UMK)

„Droga do szczęścia w nauczaniu Grzegorza z Nyssy”

15.30 – VIII referat – dr Oleksandr Kashchuk (Uniwersytet Lwowski)

„Prawdziwe ziemskie szczęście według Grzegorza Wielkiego”

16.00 – Podsumowanie:

ks. dr hab. Dariusz Zagórski (UMK)

Do udziału w konferencji zapraszają Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – Wydział Teologiczny (Zakład Historii Kościoła – starożytnej i średniowiecznej), Towarzystwo Naukowe w Toruniu i Koło Młodych Teologów.

Walka o zdrowie demokracji

Toruń

W dniach 18 i 19 marca z okazji Dysput Nawarryjskich – odbywających się tym roku akademickim – gościł w Toruniu ks. prof. Juan Luis Lorda, profesor teologii dogmatycznej i filozofii Uniwersytetu Nawarry.

Ks. prof. Juan Luis Lorda wygłosił wykład „Ile istnieje kosmowizji, czy

tylko chrześcijańska?” w ramach Dysput Nawarryjskich i w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej – (który był dostępny on-line drogą internetową przez stronę uczelni, a teraz można go odsłuchać: www.wksim.edu.pl). Dotyczył on laicyzacji Europy. Prelegent przedstawił ten proces na przykładzie Hiszpanii. Ukazał laicyzm

hiszpański, jego źródła i późniejsze transformacje. Bilans dziesiętek lat jest smutny, czego dowodem są także stanowione w minionych latach w Hiszpanii prawa, które wpisują się w progresizm seksualny i feministyczny. – Do tej pory aborcja to było przestępstwo, które nie było karane w 3 przypadkach, ale było przestępstwem. Dziś jest prawem łamiącym konstytucję – mówił Ksiądz Profesor i dodał, że jeszcze w kwietniu tego roku w Hiszpanii ma zostać ustanowione prawo o laickości państwa. Prelegent podkreślił odnowę, jaka następuje w hiszpańskim Kościele, jak choćby katolickie uniwersytety powstałe w minionych latach czy katolickie media. Te instytucje pomagają wzbudzić świadomość w narodzie. Wskazał też na wagę ewangelizacji. – To jest najlepsze rozwiązanie. Mamy prawo i obowiązek wyrażania naszej opinii, naszych praw w życiu publicznym, ponieważ to prowadzi do zdrowia i sprawliwości życia społecznego. To jest zdrowie demokracji – dodał.

Katarzyna Cegielska



KATARZYNA CEGIELSKA

Ks. prof. Juan Luis Lorda podczas wykładu w WSKSiM

Bądźmy świadkami Miłości

Toruń

Tradycyjnie już w piątek, 26 marca, na ulicach toruńskiej Starówki odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. O godz. 17.00 pod przewodnictwem biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego wierni wyruszyli z kościoła garnizonowego do katedry, rozważając stacje Męki Pańskiej.

Tegoroczne rozważania nawiązywały do tematu roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości”. Chrystus, przyjmując ciężar krzyża i umierając na nim, dał dowód wielkiej miłości do

człowieka. W odpowiedzi na to człowiek winien wpatrywać się w Miłość ukrzyżowaną i odpowiadać na Nią swoim życiem. Jak różne były reakcje przechodniów na Chrystusa i Jego krzyż. Niektórzy przechodzili obojętnie, na twarzach innych widać było uśmiech drwiny i pogardy. Byli też i tacy, którzy, wsłuchując się w Jezusową mękę, trwali w zadumie i ocierali łzy. Jak za czasów Chrystusa, tak i dzisiaj są ludzie, którzy zwracają się w życiu do krzyża, ale są również i tacy, dla których krzyż jest znakiem głupstwa i zgorszenia.

Musimy jednak pamiętać, że dla Dobrego Łotra krzyż i umierający na nim Chrystus stał się znakiem ocalenia i szczęścia wiecznego.

Wspólną modlitwę zakończyła Msza św. sprawowana przez ks. prał. Marka Rumińskiego, proboszcza katedry. W nabożeństwie wzięli udział m.in.: bp Józef Szamocki, ks. Mikołaj Hajduczenia, proboszcz parafii prawosławnej, ks. Jerzy Molin, proboszcz parafii ewangelickiej, przedstawiciele lokalnego duchowieństwa oraz rzesza świeckich.

Ks. Dariusz Żurański



DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE ZAPRASZA

Na rok 2010 zostały zaplanowane następujące pielgrzymki:

4-14 maja – Ars i sanktuaria Francji

24-31 maja – Medugorie

14-22 lipca – Włochy

23-26 sierpnia – Wilno

27 sierpnia – 7 września – Grecja

25 września – 2 października – Ziemia Święta

Oferta pielgrzymek na bieżąco dostępna jest na stronie internetowej duszpasterstwa pod adresem: www.dpdt.diecezja.torun.pl.

Bliższe informacje i zapisy w siedzibie biura przy ul. św. Antoniego 4 w Toruniu (Wrzosey), tel. (56) 654-56-34, 601-705-049, e-mail: womisz@diecezja.torun.pl.

Biuro jest czynne od poniedziałku do piątku od godz. 16.00 do 18.00

Niezapomniane spotkania

Unisław

6 marca 44 uczniów z Zespołu Szkół w Unisławiu wraz z opiekunami odwiedziło Wyższe Seminarium Duchowne w Toruniu. Celem wyprawy było zdobycie wiedzy o seminarium, o tym, jak wygląda codzienne życie kandydatów przygotowujących się do kapłaństwa. Przewodnikami byli klerycy V roku Bartosz Serwiński i Łukasz Obremski. Odwiedziny rozpoczęliśmy od modlitwy w kaplicy pw. bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Dowiedzieliśmy się, że w seminarium istnieją grupy, które pozwalają rozwijać się duchowo i przygotować do przyszłej pracy duszpasterskiej, m.in. krąg harcerski „Wicek”. Mieliśmy przyjemność przebywania w harcówce, gdzie znajdują się pamiątki związane z bł. ks. Stefanem. Usłyszeliśmy ważne informacje z życia i działalności bł. ks. Frelichowskiego. Pragnął on być wierny słowom Chrystusa: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem” (J15,12). I słowa te wiernie wypełnił. Spotkanie zakończyliśmy modlitwą, podziękowaniami i pamiątkowym zdjęciem. Uczniowie otrzymali słodycze i obrazki.

Tego dnia pojechaliśmy również do Radia Maryja. Po rozmowie z o. Benedyktem grupa została zaproszona do studia, aby uczestniczyć w modlitwie różańcowej. Modliliśmy się za kapłanów i parafię.

Wyjazd był możliwy dzięki zaangażowaniu Wandy Olędzkiej, która towarzyszyła nam w wyprawie, a także proboszcza parafii św. Bartłomieja w Unisławiu ks. Marka Linowieckiego.

Urszula Machaj



Łaskami słynący obraz Jezusa Miłosiernego z sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, mal. Adolf Hyla

NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

W niedzielę, 11 kwietnia, w Kościele przeżywamy Niedzielę Miłosierdzia Bożego. W tym dniu w Diecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu odbywają się uroczystości odpustowe. Mszy św. o godz. 15.00 przewodniczy biskup toruński Andrzej Suski. Uroczystości poprzedziła nowenna do Miłosierdzia Bożego odprawiana w sanktuarium od Wielkiego Piątku do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 15.00. W tygodniu poprzedzającym Niedzielę Miłosierdzia Bożego wierni uczestniczyli w codziennej Mszy św. o godz. 15.00 oraz korzystali z sakramentu pokuty i pojednania. Wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego do wzięcia udziału w uroczystościach zaprasza Ks. prał. Stanisław Majewski, kustosz sanktuarium

Kilka tygodni temu po raz kolejny miałem okazję przebywać w Nowym Jorku u Andrzeja Ryczka, architekta wystroju wnętrza naszego kościoła. Jak zwykle, wizyta zaowocowała interesującymi rozwiązaniami i planami. Tym razem intensywnie pracowaliśmy nad koncepcją otoczenia świątyni. Każdy wyjazd to także okazja do poznania ciekawych miejsc i zdarzeń. Tym razem nasi amerykańscy przyjaciele przygotowali nam niezwykłą wyprawę na Hawaje. Dla Polaków wyspy położone dokładnie po drugiej stronie kuli ziemskiej ciągle pozostają nieznane, przede wszystkim ze względu na ogromną odległość. Lot z Nowego Jorku do Honolulu z przesiadką w Houston trwał ponad 12 godzin. Wtedy w północnych stanach USA trwała sroga zima, a stolica Hawajów przywitała nas słońcem, palmami i przede wszystkim uśmiechami mieszkających tam ludzi.

Od pierwszych chwil Andrzej Ryzek pokazywał nam najpiękniejsze miejsca na wyspie Oahu, na której znajduje się stolica. Właśnie tam przybył na początku lat 70. XX wieku i przez ponad rok pracował jako architekt w centrum miasta. Honolulu to dzisiaj nowoczesna metropolia zamieszkała przez ponad 1 mln mieszkańców. Klimat jest niezwykle przyjazny, praktycznie nie ma lata i zimy, przez cały rok temperatura nie przekracza 30°C. Do tego bardzo przyjemny chłodny wiatr od oceanu. W ciągu kilku dni mieliśmy okazję zobaczyć cuda natury, obfitujące m.in. w stożki wygasłych wulkanów, niezwykle bujną roślinność, nacieszyć się słońcem. Niezwykłym doświadczeniem było odwiedzenie Pearl Harbor, bazy marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych zbombardowanej w czasie II wojny światowej przez Japończyków. Do dzisiaj pamięć o poległych wtedy żołnierzach jest tam niezwykle żywa. Myślę, że w takich miejscach Polacy mogliby się uczyć, jak krzewić patriotyzm wśród młodego pokolenia. Zatopiony MS „Arizona” jest grobem dla kilkuset żołnierzy. Amerykanie nad wrakiem okrętu wybudowali pomnik, który na wieki ma przypominać męstwo amerykańskich marynarzy. Oglądaliśmy również gmach parlamentu w Honolulu. Przed głównym wejściem znajduje się pomnik św. o. Damiana de Veuster, który w XIX wieku poświęcił swoje życie na pracę wśród trędowatych na Hawajach. Ten prosty misjonarz, zakonnik z Belgii, jest tam czczony nie tylko jako święty, lecz także bohater narodowy. Postawienie pomnika w tak eksponowanym miejscu świadczy o tym w niezwykle wymowny sposób. Zapragniemy dotrzeć do miejsc, w których żył i pracował, co wcale nie okazało się łatwe.



Kościół wybudowany przez o. Damiana oraz dawne miejsce jego grobu



ŚLADAMI O. DAM

Ks. Wojciech Miszewski

Damian (Józef de Veuster) urodził się 3 stycznia 1840 r. w Tremeloo w Belgii. Mając 19 lat wstąpił do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Przed ukończeniem studiów teologicznych wyjechał na hawajskie wyspy i tam otrzymał święcenia kapłańskie.

Kim był o. Damian?

Pełen ideałów młody misjonarz został poproszony o pomoc przez młodą, czarnoskórą dziewczynę, która uciekała przed płatnymi „łapaczami” polującymi na trędowatych. Wszyscy, którzy po prymitywnym badaniu w szpitalu w Honolulu wykazywali jakiegokolwiek symptomy choroby, byli łodziami odsyłani na wygnanie na wyspę Molokai. Trędowaci zajmowali tam tylko część wyspy ogrodzoną morzem z jednej strony i wysokimi, stromymi skalnymi wzgórzami Pali z drugiej strony. Biali i czarni, wysocy i niscy, umierający i będący jeszcze w dobrej kondycji byli przywożeni na tę wyspę po to, by jej już więcej nigdy nie opuścić. Mieszkali w żałosnych warunkach, pozostawieni swemu losowi przez rząd, który jedynie zrzucał na plażę raz w miesiącu transporty jedzenia i innych produktów. Panował tam niepokój, chaos i bezprawie. Najsilniejsi i najbardziej zuchwali mieszkańcy wyspy zjednoczyli się w swoim zamięłowaniu do alkoholu i rozpusty. Wszystkie normy odeszły na bok, nikt nie miał szans wydostać się z tej „przeklętej wyspy”, jak wtedy nazywano

Molokai. W 1873 r. dobrowolnie podjął pracę wśród trędowatych na wyspie o. Damiana. Wkrótce zaczął rozwijać swoją działalność wśród najbardziej potrzebujących. Prosił o pomoc w sfinansowaniu budowy kościoła, o pomoc medyczną i przybycie zakonnic. Dla trędowatych był nie tylko kapłanem, lecz także stolarzem, lekarzem, pielęgniarzem, a nawet grabarzem. Szybko jego aktywność zaczynała odbijać się szerokim echem na świecie. Kiedy popłynął do Honolulu, by się wypowiadać, został powitany przez reporterów. Specjalny wysłannik królewski słyszał już o jego pracy i pełen podziwu zdał relację rodzinie królewskiej. Wielką pomocą stała się dla niego księżniczka Lilliuokalani. To wszystko obudziło niechęć przełożonych, którym nie podobał się skromny ojciec, który przez swoją pracę nagle wkroczył do świata polityki i władzy. O. Damianowi udało się jednak zebrać środki finansowe, powrócił na Molokai i razem z mieszkańcami zaczął budować osiedle drewnianych chat. Wkrótce zabroniono mu opuszczać wyspę trędowatych. By zapewnić mu sakrament pokuty, bp Maigret spowiadał o. Damiana na łodzi, nie schodząc na ląd. Ryciny przedstawiające tę scenę zostają opublikowane w gazetach, a księżniczka Lilliuokalani decyduje się odwiedzić wyspę w towarzystwie świty. O. Damian wraz ze swoimi przyjaciółmi oprowadził gości po wyspie. Księżniczka nie kryła podziwu, a o. Damian poprosił skromnie o pomoc. W okresie, gdy o. Damian żył na Molokai, przebywało tam zazwyczaj ok. 700 do 1000 chorych. Wskaźniki śmiertelności były szczególnie wysokie zimą. Zazwyczaj umierało 5 osób tygodniowo.



Pomnik w Honolulu



Świat polityczny i dziennikarski nie ma bohaterów, którymi mógłby się chlubić, porównywalnych do o. Damiana z Molokai
Mahatma Gandhi

ZDJEŃ: KS. WOJCIECH MISZEWSKI

IANA NA WYSPIE MOLOKAI

Populacja chorych wymieniała się co ok. 5 lat. Osada rozrastała się, a kolonia trędowatych była odwiedzana przez lekarzy ochotników. Jeden z nich zbadał o. Damiana i odkrył, że ma on pierwsze symptomy trądu. Mógł teraz powiedzieć do swoich wiernych: My trędowaci! Będąc już trędowatym, 9 listopada 1887 r. napisał: „Uważam się za najszczęśliwszego misjonarza świata. Stoję już nad grobem. Taka jest wola Boża, a ja umieram na tę samą chorobę, co moi trędowaci. Jestem bardzo szczęśliwy i radosny”. Kiedy na wyspę przybył br. Dutton, przyszły pomocnik o. Damiana, ten świadomy swojej choroby nie wyciągnął do niego ręki na powitanie, mimo to br. Dutton wziął jego dłoń w swoje ręce. Rozpoczęła się nowa era. Szpital został powiększony, a o. Damian pisał listy do swoich przełożonych, prosząc o stałą pomoc. Na Hawaje przybyły siostry zakonne, które słyszały o jego pracy. Po długich staraniach udało się im rozpocząć pracę na Molokai, by prowadzić profesjonalny szpital.

O. Damian – mimo oficjalnego zakazu opuszczania wyspy – przybył z krótką wizytą do Honolulu. Witany jako bohater spotykał się z wiernymi i rodziną królewską.

Udało mu się rozbudzić w ludziach poczucie solidarności, a jego niesłabnąca energia i troska zaczęły dawać ludziom chorym na trąd nadzieję na lepsze życie. Na „wyspie śmierci” nastał spokój. Nadeszła ostatnia godzina o. Damiana. Upadł podczas odprawiania nabożeństwa i wkrótce zmarł w założonym przez siebie szpitalu. Był poniedziałek Wielkiego Tygodnia, 15 kwietnia 1889 r. Przed śmiercią wypowiedział

słowa: „O, jak dobrze jest żyć i umierać jako dziecko Najświętszych Serc”. Miał zaledwie 49 lat. Nikt nie miał wątpliwości, że odszedł człowiek święty. W 1936 r. ekshumowano jego ciało i przewieziono do jego rodzinnej Belgii. Pacjenci z Molokai protestowali, lecz bez skutku.

Jan Paweł II wyniósł o. Damiana do chwały ołtarzy 5 czerwca 1995 r., podczas wizyty w Belgii. Powiedział wtedy: „Wszyscy ludzie mają prawo do tego, aby bracia wyciągali do nich pomocną dłoń, znajdowali życzliwe słowo, obdarzali spojrzeniem, zapewniali swą cierpliwość i pełną miłości obecność, nawet wtedy gdy nie ma już nadziei na wyzdrowienie”. W beatyfikacji uczestniczyło 618 dziennikarzy pochodzących z 28 różnych krajów. Relacje z ceremonii ukazały się także we wszystkich krajowych telewizjach w Europie Zachodniej i na Hawajach.

O. Damian walczył o ideały wykraczające poza jego epokę. Nieugięty moralista na początku, nastawiony jedynie na odnowę chrześcijaństwa na wyspie, w miarę upływu czasu stał się coraz bardziej ludzki w swym współczuciu. Nie kierował się tylko religijnymi pobudkami, lecz także potrzebą wskrzeszenia człowieczeństwa na wyspie. Nie pragnął niczego innego, tylko dobra swoich ukochanych podopiecznych.

Benedykt XVI kanonizował o. Damiana 11 października 2009 r. i ogłosił patronem ludzi chorych na współczesny trąd – AIDS, a także polskiego abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

Wędrując śladami świętego

Na wyspę Molokai przybyliśmy niewielkim samolotem, który wylądował na prymitywnym

wyafaltowanym pasie startowym liczącym pewnie 500 m. Kilkuosobową grupę turystów po wyspie oprowadzali mieszkańcy dawnej kolonii. Choroba została całkowicie zatrzymana przez współczesną medycynę, lecz deformacje ciał nie mogły być cofnięte. Odizolowanie pacjentów zniesiono w 1969 r. Ktokolwiek chciał, mógł opuścić osadę, lecz mieszkańcy w większości pozostali, gdyż nie mieli dokąd pójść. Wielu z nich zostało tam zesłanych jako dzieci i to był ich dom.

W czasie naszej 3-godzinnej wizyty mieliśmy okazję zobaczyć kościoły wybudowane przez o. Damiana, niewielkie domki mieszkańców Kalaupapa, dawne miejsce grobu o. Damiana, zatrzymać się w prowizorycznej kawiarence, w niczym nieprzypominającej tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Zobaczyliśmy „rozmównice”, w których chorzy mogli się spotykać ze zdrowymi, a także fundamenty dawnego szpitala. Nad tym miejscem do dzisiaj unosi się jakby duch o. Damiana. Niezwykłe wrażenie jeszcze po latach robią zasieki z drutu kolczastego odgradzające 2 światy – zdrowych i trędowatych. Mistyka i wzruszenie przeplatają się z niezwykłym wręcz pięknem krajobrazu tej hawajskiej wyspy, w niczym nieopanowanej przez cywilizację. Rząd Hawajów chce, aby kiedyś, gdy nie będzie tam już stałych mieszkańców, cała pozostała parkiem narodowym.

Ta niezwykła wyprawa pozwoliła mi na spotkanie z człowiekiem, który udowodnił historię swojego życia, że dobro może zatrumfować nad złem, a człowieczeństwo nad brutalną rzeczywistością. □

1% NA DZIECIĘCY UŚMIECH

Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu na Rybakach działa od 29 września 1993 r., a więc 17. rok. Istnieje przy parafii św. Michała Archanioła, a opiekę sprawują księża michalici. Pierwszym dyrektorem placówki był ks. Józef Ślusarczyk, poświęcił ją bp Andrzej Suski. Następnymi dyrektorami byli ks. Krzysztof Bochenek, ks. Józef Gibała, a obecnie ks. Krzysztof Winiarski. W 1994 r. powstało Stowarzyszenie Opieki Nad Dziećmi Opuszczonymi i zysaliśmy osobowość prawną. Do placówki uczęszcza ok. 120 dzieci z rodzin biednych i dysfunkcyjnych mających trudności wychowawcze.

Dzięki pomocy sponsorów od początku istnienia oratorium dzieci spędzały wakacje letnie i zimowe na koloniach. Pierwsze odbyły się w Łodygowicach Górnych k. Żywca,

a potem wychowankowie byli w Ujanowicach k. Nowego Sącza, w Pewli Małej, Kołobrzegu, Warszawie, Ustce, Jasieniu w Bieszczadach, Bieszczadach Pawlikowicach k. Wieliczki. Poznały Kraków, Zakopane, Nowy i Stary Sącz, Sanok, kolebkę zgromadzenia michalitów Miejsce Piastowe i inne miejscowości. Na koloniach nie tylko bawiły się, lecz także uczestniczyły w zajęciach terapeutycznych opartych na metodzie Weroniki Sherborne, profilaktyce uzależnień, programie według „Małego Księcia”. Kolonie miały i mają pomóc młodym ludziom uniknąć uzależnienia od alkoholu, narkotyków, nikotyny i innych środków zmieniających świadomość.

Formy działalności

Poza tradycyjnymi obchodami Dnia Matki czy Dnia Edukacji Narodo-

wej do kalendarza świąt weszły na stałe wigilia Bożego Narodzenia, Wielkanoc, święto patrona parafii bł. ks. Bronisława Markiewicza. Szczególnie uroczysta jest wigilia, która gromadzi dzieci, sponsorów, nauczycieli i wychowawców. Przychozą siostry zakonne pracujące w parafii, kapłani oraz najważniejsi goście bp Andrzej Suski, prezydent Torunia Michał Zaleski i św. Mikołaj. Na uwagę zasługuje MICHAYLAND organizowany z okazji Dnia Dziecka, który z małej imprezy parafialnej stał się wydarzeniem ogólnotoruńskim.

Od początku istnienia powstawały koła zainteresowań. Było i jest ich tak wiele, że wymienię tylko niektóre. Są zajęcia „Komputery w edukacji”, obecnie – dzięki staraniom ks. Winiarskiego – powstała pracownia komputerowa z prawdziwego zdarzenia. Istnieje koło teatralne, które wystawiło ok. 60 przedstawień. Są koła kroju i szycia, kulinarne, plastyczne. Trzeba też pamiętać o modelarni, której podopieczni zdobyli dziesiątki nagród i dyplomów, nawet w zawodach o randze mistrzostw Polski. Preżnie działa koło sportowo-turystyczne. Poza tym, a może przede wszystkim, dzieci odrabiają lekcje, a wykwalifikowana kadra pedagogiczna może im pomagać w każdym przedmiocie szkolnym.

Cele i zadania placówki

Chcemy spowodować aktywizowanie prawidłowego rozwoju psychofizycznego, kreować twórczą, aktywną postawę dzieci i młodzieży z rodzin zagrożonych alkoholizmem i narkomanią, a w większości biednych, żyjących w warunkach podwyższonego ryzyka. Chcemy ich nauczyć odrzucać aspołeczne zachowanie i stosować asertywność. Zajęcia stymulacyjno-terapeutyczne są dla wychowanków okazją do nabierania pewności siebie i harmonii z innymi, mobilizacji do pokonywania trudności, sprawdzania się w trudnych sytuacjach, odróżniania dobra od zła, radzenia sobie ze stresem, stworzenia sobie pozytywnego poglądu na świat opartego na Bożym prawie. Przede wszystkim chcemy zapewnić tym dzieciom drugi, a czasem pierwszy dom, w którym wiedzą,

że są kochane i potrzebne, gdzie mogą ciekawie i pożytecznie spędzić wolny czas.

W oratorium toczy się walka między wartościami, jakie chcemy przekazać swoim wychowankom, a tymi, które dzieci wyniosły ze swego środowiska. Jedne niszczą drugie. Jednak ta walka jest dla dzieci szansą na wygraną. Jeśli niewielka część dzieci wybierze te pozytywne wartości, to nasza walka ma sens. Walczy się o młodzież, która ma być nadzieją przyszłości, bo „taka będzie przyszłość narodu, jakie dziś wychowanie młodzieży” – powiedział ks. Bronisław Markiewicz.

Wszystko to jednak byłoby niemożliwe bez pomocy sponsorów, ludzi dobrej woli i otwartego serca. W bieżącym roku chcemy poszerzyć bazę lokalową dla dzieci, planujemy adaptację pomieszczeń i remont budynku. Chcemy też doposażyć bazę dydaktyczną o nowe komputery i urządzenia ułatwiające naukę. Stąd nieustanna prośba do wszystkich ludzi, którzy rozumieją i akceptują nasze działania.

Od początku powstania do dziś liczba dzieci zapisanych do oratorium wzrosła znacząco. Znamienne jest to w dzisiejszych trudnych czasach i wskazuje na rozpaczliwe poszukiwanie zmiany. Młodzież zagrożona często zostaje wciągnięta w spiralę negatywnych zachowań, odrzucenia przez społeczeństwo i brak przyszłości. Niska samoocena i poczucie bezwartościowości prowadzą do braku nadziei. Tacy ludzie powinni być otoczeni szczególną troską ze strony nauczycieli i terapeutów. Od początku istnienia oratorium ponad 1500 dzieci i młodzieży objęliśmy oddziaływaniem wychowawczym. Dzięki współpracy z Bankiem Żywności wychowankom i ich rodzinom przekazano ok. 13 ton produktów. Prawie tysiąc dzieci otrzymało odzież. 750 rodzinom udzielono pomocy prawnej i pedagogiczno-psychologicznej.

Zwracamy się z prośbą o przekazanie 1% z podatku na rzecz Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza. Pomożesz dzieciom, które twojej pomocy, twojego serca oczekują.

Dr Adam Żurowski

pomóż dzieciom – wybierz

ORATORIUM

Przekazując 1% z podatku na rzecz Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza, pomagasz nieść wiarę, nadzieję i miłość toruńskim dzieciom.

Jeżeli chcesz, by twoje pieniądze pomogły i przyniosły uśmiech dzieciom z Oratorium, możesz wpłacić 1% z podatku na konto naszej organizacji.



Wpisz w zeznaniu podatkowym:

Stowarzyszenie Opieki Nad Dziećmi Opuszczonymi p.n. Oratorium im. bł. ks. Br. Markiewicza NR KRS 0000111794

www.oratorium.torun.pl

MIŁOŚĆ MIŁOSIERNIA

Miłosierdzie Boże to rzeczywistość dokonująca się na naszych oczach. Niejednokrotnie tak naturalnie, że nikt się nad nią nie zastanawia. Rodzi się pytanie i zdziwienie: Jak to? Bóg bowiem posługuje się człowiekiem do realizowania miłości miłosiernej. Jezus przyjął ludzką naturę, aby ludziom uświadomić, jak bardzo ich miłuje. A zatem każde dobro, które wypływa z ludzkiego serca i jest czynione na rzecz drugiego człowieka, jest przejawem miłości miłosiernej, której szczytem jest krzyż.

Martynka – Boża iskierka

Martynka urodziła się bez nóg i łokci, ma problemy z nerwami i kręgosłupem. Wydawać by się mogło, że już brak miejsca na uśmiech i radość, a tymczasem nic bardziej mylnego! Dziewczynka jak Boża iskierka rozpromienia trudną codzienność. My staramy się tę isiskierkę rozniecać i wspólnie z przyjaciółmi dzieł Caritas sprawić, aby Martynka w określonym przez lekarzy czasie mogła przejść operację polegającą na wstawieniu stawów łokciowych. Jak podała nam mama dziewczynki, operacja ma kosztować 170 tys. zł.

Dla nas, ludzi zdrowych, wiele rzeczy jest tak oczywistych, prostych i naturalnych. Tymczasem Martynka w swoim 7-letnim życiu jeszcze nigdy nie podrapała się po swoim nosku. Jak my czulibyśmy się, nie mogąc wyko-



Ksiądz Dyrektor z Martynką

nać tak banalnej czynności? Wspólnie możemy pomóc Martynie.



Ogień pochłonął dobytek życia....

Pomagamy odbudować dom po pożarze

Dramat przyszedł tuż przed świętami. 18 grudnia ub.r., kiedy temperatura przekraczała -18°C, w gminie Kijewo Królewskie miały miejsce 3 pożary. Jeden doszczętnie strawił dobytek życia i pozbawił nadziei 5-osobową rodzinę. W wyniku pożaru całkowitemu zniszczeniu uległ dach budynku oraz pomieszczenia mieszkalne wraz z wyposażeniem. Ludzie w lokalnym środowisku nie pozostali obojętni na tę tragedię, organizując najpotrzebniejszą pomoc. Cieszymy się, że będziemy mogli współpracować z tak szlachetnymi osobami! Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć odbudowę domu dla rodziny pogorzalców.

Jak pomóc? Przekazując 1% podatku na dzieła Caritas Diecezji Toruńskiej (KRS 0000225584), dokonując wpłaty na konto: BGŻ SA 28 2030 0045 1110 0000 0064 8240.

11 kwietnia – Międzynarodowe Święto Caritas

Przeżywając radość ze Zmartwychwstania Pańskiego, największego święta chrześcijaństwa, które nadają sens wierze i życiu, ludzie dobrej woli pragną, aby pokój, nadzieja i radość płynące ze zwycięstwa nad grzechem i śmiercią stały się udziałem wszystkich, a szczególnie ubogich i samotnych. Chrystus bowiem jest blisko wszystkich potrzebujących i uczy, jak ich kochać. Dlatego w 2. niedzielę wielkanocną Kościół obchodzi Niedzielę Miłosierdzia Bożego, a także Międzynarodowe Święto Caritas. „Miłość bliźniego – jak uczy Benedykt XVI – zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej”.

Tego dnia na wspólnej modlitwie gromadzą się dyrektorzy, pracownicy i wolontariusze placówek prowadzonych przez Caritas oraz wolontariusze parafialnych oddziałów i szkolnych kół. Wpatrując się w Jezusa, dziękują za dar Miłosierdzia, dzieła

i programy Caritas, ofiarodawców i ludzi otwartego serca, dzięki którym mają miejsce akcje charytatywne; proszą, by spojrzenie Chrystusa nappełniło ich łaską i siłą w służbie ubogim, chorym, niepełnosprawnym, bezdomnym, samotnym i starszym. Dzięki ich wyobraźni miłosierdzia odbywają się m.in.: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Jałmużna Wielkopostna, Fundusz dla Janka Muzykanta, akcja „Bezpieczne dziecko = spokojni rodzice”, działają jadłodajnie, stacje opieki, ogniska wychowawcze, środowiskowe domy samopomocy, noclegownia, są organizowane szkolenia i konferencje, jest udzielana pomoc materialna osobom chorym, ubogim, ofiarom klęsk żywiołowych i wypadków w Polsce oraz na świecie.

Wyrazem miłości bliźniego wyrażającej się w konkretnej pomocy i o dziełach dobroczynnych jest także przekazanie 1% podatku na rzecz Caritas Diecezji Toruńskiej. Jest to wsparcie udzielone dzieciom, osobom ubogim, chorym i niepełno-

sprawnym, bowiem wszystkie środki finansowe pochodzące ze zbiorów, darowizn i 1% są w całości przeznaczone na pomoc.

Nawet drobny gest może ożywić w sercach nadzieję na lepszą przyszłość. A miłość Boga jest widoczna najpełniej w służbie drugiemu człowiekowi. O tym, że jest ona powinnością wierzących, przypomina bp Andrzej Suski: „Miłosierdzie, do którego Chrystus wzywa swoich wyznawców, jest niejako drugim imieniem miłości, a zarazem właściwym sposobem objawiania się jej w Kościele. Posługa miłości wynika z wewnętrznej konstytucji Kościoła, z przykazania nowego, jakie otrzymał od Chrystusa (por. J 13, 34). Wyrasta ona z poczucia braterstwa w Chrystusie, stając się służbą o wymiarze uniwersalnym, obejmującą «wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię» (Sobór Watykański II)” (wypowiedź pochodzi ze strony: www.torun.caritas.pl).

Beata Pieczykura

Caritas Diecezji Toruńskiej

*Bądźcie
apostołami
Bożego
Miłosierdzia*
Jan Paweł II



Członkowie Stowarzyszenia Misjonarzy Jezusa Miłosiernego

Stowarzyszenie Misjonarzy Jezusa Miłosiernego powstało 8 maja 2009 r. Oddaje się na służbę Kościołowi przez apostolską i misjonarską posługę głoszenia słowa mającą na celu rozszerzanie nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia według form podanych św. Siostrze Faustynie przez Jezusa. Duchowymi przewodnikami są św. Siostra Faustyna Kowalska i bł. ks. Michał Sopoćko. Członkowie tworzą braterską wspólnotę i poświęcają się służbie Bogu i stowarzyszeniu przez akt ofiarowania się Bożemu Miłosierdziu oraz dają świadectwo jedności przez życie w duchu tajemnicy Bożego Miłosierdzia

Chcemy budzić wiarę **W BOŻE MIŁOSIERDZIE**

ukończenie ze str. I

– Jakie przeszkody uniemożliwiły ks. Sopoćce założenie męskiego zgromadzenia?

– Kult Bożego Miłosierdzia w postaci zapoczątkowanej przez Siostrę Faustynę przez długi czas był nieufnie traktowany przez Kościół. Można powiedzieć, że aż do lat 70. XX wieku przechodził swój „ciemny czas”, co brało się głównie z niezrozumienia istoty nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, a także z błędnego tłumaczenia „Dzienniczka”. Widać nie był to czas wybrany przez Boga.

– Proszę przybliżyć postać ks. Zygmunta Chodosowskiego...

– Kilka lat przed śmiercią ks. Sopoćko, wiedząc, że nie zdoła założyć męskiego zgromadzenia, zaczął szukać kapłana, który podjąłby to dzieło. Zwrócił się do kilku kapłanów archidiecezji białostockiej, lecz bez powodzenia. Jedynym, który nie powiedział zdecydowanie „nie”, był proboszcz ks. Zygmunt Chodosowski. Ks. Zygmuntowi udało się zebrać grupkę księży; zaczął się z nimi modlić i szukać biskupa, który zatwierdziłby napisane przez nich konstytucje. Na próżno. Nie brakowało przychylności, ale ta sprawa nie weszła w etap konkretny.

Ks. Chodosowski zmarł jako kapłan diecezji ełckiej w lipcu 2008 r., przeżywszy 85 lat. Przez 10 lat pełnił posługę kapłańską w Mohylewie na Białorusi, pomagając ówczesnemu proboszczowi, a dziś biskupowi witebskiemu Władysławowi Blinowi. M.in. szerzył wśród wiernych kult Miłosierdzia Bożego. Wróciwszy w 2002 r. do Polski, czując, że jego życie zbliża się do końca, zintensyfikował starania, żeby założyć zgromadzenie. Bezskutecznie. Wreszcie od Siostr Jezusa Miłosiernego z Myśliborza dowiedział się, że czasem przyjeżdża do nich kapłan, który szuka odpowiedzi na pytanie, czy Pan Jezus, objawiając się Siostrze Faustynie, wyraził wolę, by zaistniało zgromadzenie męskie szerzące kult Bożego Miłosierdzia. Siostry skontaktowały ks. Chodosowskiego z tym kapłanem...

– ... którym, jak się domyślam, był właśnie ksiądz?

– Tak.

– Skąd w Księdzu wzięło się pragnienie założenia zgromadzenia?

– Gdy szedłem do seminarium w 1985 r., kult Miłosierdzia Bożego już był mi bardzo bliski. Podczas pielgrzymki na Jasną Górę od pewnej starszej pani nauczyłem się modlić Koronkę. Zainspirowany tą modlitwą zacząłem czytać „Dzienniczek”, potem sięgnąłem po literaturę poświęconą Miłosierdziu Bożemu. Czułem, że Pan Jezus powołuje mnie w tym kierunku. Zacząłem się dowiadywać, czy nie ma zgromadzenia, w którym mógłbym zrealizować to powołanie, ale nie było. Wstąpiłem więc do diecezjalnego seminarium duchownego w Radomiu, w 1991 r. przyjąłem święcenia kapłańskie. Zawsze jednak towarzyszyła mi myśl o męskim zgromadzeniu szerzącym kult Miło-

sierdzia Bożego. Co więcej, w miarę upływu lat myśl ta stawała się coraz bardziej natrączywa. Szukałem potwierdzenia, że nie jest to tylko moje widzimisię, pobożne marzenia. Skontaktowałem się z Siostrami Jezusa Miłosiernego z Myśliborza, a te doprowadziły do mojego spotkania z ks. Chodosowskim.

W tym, co mi powiedział ten wspaniały kapłan, znalazłem potwierdzenie, że moje pragnienia mogą współgrać z wolą Bożą. Wyzbyłem się wątpliwości. Postanowiłem jednak zasięgnąć rady u jeszcze jednej osoby, co do której byłem przekonany, że wie coś, czego my nie wiemy: u Jana Pawła II. Chciałem go zapytać, czy Kościół potrzebuje nowej wspólnoty. Napisałem list, a na początku 2005 r. pojechałem do Rzymu. Modliłem się w klinice Gemelli, gdzie przebywał ciężko chory Papież, prosząc Boga – skoro osobiste spotkanie nie było już możliwe – o jakiś znak. I otrzymałem go. Jako wyraźny znak odczytałem datę śmierci: Jan Paweł II zmarł w wigilię święta Bożego Miłosierdzia. Po raz kolejny dotarło do mnie, że Boże Miłosierdzie jest czymś najważniejszym. Zaczął się czas konkretnego działania.

Poszedłem do biskupa, by poprosić o zgodę na podjęcie się misji założenia nowego zgromadzenia. Nie było łatwo, ale zgodę otrzymałem.

– Stowarzyszenie doczekało się zatwierdzenia na prawie diecezjalnym w diecezji łuckiej, na Ukrainie. Dlaczego tam?

– Tam znalazł się wielki czciciel Bożego Miłosierdzia bp Marjan Trofimiak. Od 2005 r. codziennie modliłem się za wstawiennictwem św. Siostry Faustyny i bł. ks. Michała Sopoćki o to, by znalazł się biskup, który by zatwierdził nowe zgromadzenie. W Polsce z różnych

przyczyn jakoś to nie wychodziło. I oto pewnego dnia podczas modlitwy usłyszałem głos wewnętrzny: „Jedź do Łucka”. Nigdy wcześniej nie byłem w Łucku, nie znałem Biskupa Marcjana. Nie pojechałem tam, ale napisałem list do Księdza Biskupa. Za kilka dni bp Trofimiak zadzwonił do mnie, proponując spotkanie przy okazji pobytu w Polsce. W rozmowie wyraził pragnienie, aby to dzieło powstało w jego diecezji. W 2007 r. wszystko było już gotowe, aby zatwierdzić stowarzyszenie. Wtedy jednak zachorowałem na obustronne zapalenie płuc, kilkakrotnie przebywałem w szpitalu i sprawa się oddaliła. Potem wyjechałem na rok do Włoch, gdzie jeden z biskupów również wyraził zainteresowanie zgromadzeniem. Ponownie skontaktowałem się z bp. Trofimiakiem i usłyszałem: „Czekam na was od 2 lat”. 8 maja 2009 r. Biskup Marjan ostatecznie zatwierdził na prawie diecezjalnym Stowarzyszenie Misjonarzy Jezusa Miłosiernego oraz podpisał konstytucje stowarzyszenia.

– Ilu członków liczy zgromadzenie?

– 4 kapłanów (3 członków rzeczywistych i wolontariusz) i 2 kleryków, którzy studiują w Częstochowie. Zgłaszają się następni – ostatnio 2 młodych mężczyzn wyraziło chęć wstąpienia do nowicjatu.

– Jaki cel sobie stawiacie?

– Chcemy budzić w sercach ufność w nieskończoną dobroć i miłość Boga do każdego człowieka. Ludzie boją się Pana Boga, nie ufają Mu i to jest przyczyną wszystkich problemów. Ludzie przeżywają swą wiarę na sposób bezosobowy jako zbiór uciążliwych przykazań, a nie jako miłosną fascynację Bogiem.

Z ks. dr. Grzegorzem Bliźniakiem rozmawiał Tomasz Strużanowski

głos z Torunia **niedziela**

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. (34) 369-43-38